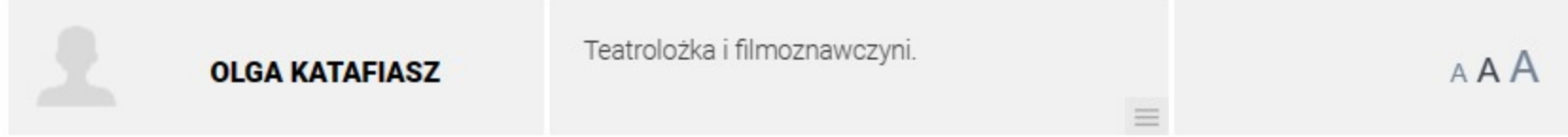


Prawda jest gdzie indziej

Sekretne życie Friedmanów, reż. Marcin Wierchowski, Teatr Ludowy w Krakowie



Fot. Przemysław Sieraczyński

Friedmanowie wyglądają jak znane nam rodziny: matka, ojciec, trzech synów. Tyle że jednego z nich, Jesse'ego (Piotr Franasowicz) poznajemy już po odbyciu trzynastoletniego wyroku za pedofilię. Jego ojciec, również skazany za molestowanie nieletnich, w więzieniu popełnił samobójstwo.

Ale najpierw oglądamy film – taki, jakie kręciły szczęśliwe rodziny w późnych latach 80. Ojciec, Arnold Friedman (Piotr Piliński) i syn Jesse wyglupiają się przed kamerą. Tacy sympatyczni, dowcipni, swojscy. Zaraz potem starszy o 13 lat Jesse powie, że tę taśmę nagrywał niedługo przed tym, jak jego życie całkowicie

się zmieniło.

Marcin Wierchowski deklarował, że nie reżyseruje przedstawienia o pedofilii, ale o winie, jaką można obciążyć niemal każdego, zwłaszcza jeśli wywoła się przy tym medialną histerię. Koniec lat 80. w Stanach Zjednoczonych to czas takiej hysterii – nietrudno zatem było napiętnować i zniszczyć dwóch mężczyzn, ojca i syna. Ojciec, szanowany nauczyciel z Long Island, prowadzący prywatne kursy komputerowe dla dzieci i syn, osiemnastolatek, który pomagał mu w zajęciach, zostali oskarżeni o znęcanie się nad około dwudziestoma małoletnimi uczniami. Po oskarżeniu, jak łatwo się domyślić, rozpoczęła się prawnicza gra: nakłanianie do zmiany zeznań, wymyślanie wciąż nowych wersji historii – takich, które brzmiałyby lepiej w uszach przysięgłych.

Sekretne życie Friedmanów, spektakl inspirowany nominowanym do Oscara filmem dokumentalnym Andrew Jareckiego *Capturing the Friedmans*, opowiada o zdarzeniach, które wydarzyły się naprawdę. Tyle że nie wiemy właściwie do końca, co **naprawdę się wydarzyło**. Przedstawienie Wierchowskiego nie jest ani o pedofilii, ani o medialnej manipulacji, jakiej ulegają nie tylko sąsiedzi czy uczniowie Arnolda Friedmana, ale również policjanci, prokuratorzy, adwokaci, sędziowie. Moim zdaniem, istotnym tematem tego spektaklu jest niemożność poznania prawdy. Która z wersji zeznań mówi o faktach, a w której z pełną świadomością ojciec poświęca się, by jak najmniej ucierpieć jego syn? Na ile działania przeszłuchujących i decydujących o wymiarze kary podyktowane są materiałem dowodowym, na ile zaś odrzą i nienawiścią wobec ludzi uważanych już za potwory? Co naprawdę miało miejsce w piwnicy domu Friedmanów? Czy zeznania dzieci były manipulowane, czy wszczepiano im fałszywe wspomnienia?

Nie uzyskujemy jednoznacznej odpowiedzi, choć, uczciwie mówiąc, dramaturgia spektaklu konstruowana jest tak, że jesteśmy skłonni uznać Arnolda i Jesse'ego Friedmanów za niewinne ofiary skandalicznie prowadzonego dochodzenia i niewiarygodnego procesu. Choć Arnold przyznał się do skłonności pedofilskich, nad którymi jednak panował (przechowywał jedynie dziecięcą pornografię – od wykrzyka czasopism zaczęła się cała sprawa) i nie pozwalał sobie na żadne kontakty z uczniami (a praca była jednocześnie jego prawdziwą pasją), to widz wierzy, że nic złego się nie stało.

Tyle że nie wiemy, czy na pewno nic się nie stało. Co więcej, Wierchowski komponuje spektakl tak, by okazał się on dla publiczności wyzwaniem. Publiczności niewielkiej, bo liczącej zaledwie trzydzieści osób, przemieszczającej się wraz z aktorami po całym budynku Stolarni. To wędrowanie z miejsca na miejsce – od kina, w którym oglądamy rodzinny film, przez dom Friedmanów, w którym możemy przycupnąć i obserwować rozmowy mieszkańców, komisariat, gdzie wymusza się zeznania, salę komputerową, w jakiej rzekomo krzywdzono dzieci, po areszt i salę sądową – przypomina błądzenie w labiryncie. Nie wiemy, gdzie nas zaprowadzą tym razem, czy zdołamy uisnąć, czy też będziemy musieli stać. Nasza niepewność to jedynie odprysk niepewności Arnolda i Jesse'ego. Nasza niewygodą jest niczym wobec rozpacz rodziny Friedmanów. Jedna scena w tym spektaklu wydaje się szczególnie dotkliwa: reżyser każe aktorom wykonywać dynamiczny taniec do śpiewanej przez nich piosenki o gwałtach na małych chłopcach. Skandowane słowa budzą lęk, są brudne, wstrętne. Powtarzane uparcie – scena trwa dość długo – mają uświadomić publiczności skalę opresji, jakie poddano bohaterów.

Sekretne życie... trwa niemal trzy godziny. Doceniam precyzję realizatorów, dbałość scenografa o to, by wnętrza, sprzęty i kostiumy wyglądały jak te sprzed trzech niemal dekad. Ale największe wrażenie w przedstawieniu zrobiły na mnie dwie role: Arnolda i Jesse'ego. Piotr Piliński gra mężczyznę, którego z początku trudno nie lubić: oddany ojciec, niezły mąż. A potem minuta po minucie ten pogodny człowiek rozsypuje się pod naporem zdarzeń. Usiłuje jeszcze ocalić to, co wydaje się nie do końca stracone, ale kolejne elementy życia wysłizgują mu się z rąk. Żona (ciekawa rola Małgorzaty Kochan) namawia go do przyznania się do winy. Arnold czyni to ze świadomością, że musi poświęcić siebie, by przetrwali pozostali członkowie rodziny. Jesse Piotra Franasowicza, nie tak odporny i świadomy sytuacji jak jego ojciec, jest właściwie jeszcze nastolatkiem, który z początku reaguje na okoliczności niczym przestraszone dziecko, by z sekwencji na sekwencję stawać się coraz dojrzalszym, w końcu zaś złamanym, pozbawionym wszelkiej nadziei człowiekiem.

Sekretne życie Friedmanów to spektakl nie tylko świetnie zrealizowany, ale też poruszający. Dobry początek sezonu w Teatrze Ludowym.

2-12-2016

GALERIA ZDJEĆ

SEKRETNE ŻYCIE FRIEDMANÓW, REŻ. MARCIN WIERCHOWSKI, TEATR LUDOWY W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Ludowy w Krakowie, Scena Stolarnia
Marcin Wierchowski, Daniel Sołtyński

Sekretne życie Friedmanów

reżyseria: Marcin Wierchowski

scenografia: Barbara Ferlak

kostiumy: Ewa Mroczkowska

muzyka: Urszula Chrzanowska

obsada: Piotr Piliński, Małgorzata Kochan, Patryk Palusiński (gościnnie), Jakub Klimaszewski (gościnnie), Piotr Franasowicz, Jan Nosal, Jagoda Pietruszkówna, Maja Pankiewicz, Kajetan Wolniewicz, Ryszard Starosta

premiera: 19.11.2016

TAGI: Marcin Wierchowski, Daniel Sołtyński, Kraków, Teatr Ludowy,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

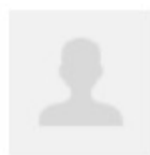
Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (7)



Pani O | 2020-01-01 23:51:15

Cytuj

Kamil napisał(a):

”

”spektakl” to męczarnia w odbiorze. Nie polecam

Męczarnia owszem bo to nie Kubuś Puchatek w Siedmiomilowym Lesie



Marek | 2020-01-01 23:49:34

Cytuj

Spektakl doskonały. Wbija w ziemię.tematyka trudna jednak uważam że obowiązkowa w dzisiejszych czasach. Zapada w pamięć, stwarza nową perspektywę. Coś niesamowitego.



Lidia | 2019-11-25 17:04:33

Cytuj

Świetny spektakl,aktorzy-gra mistrzowska,jestem pod wrażeniem,gratuluje całemu zespołowi.



Monika | 2019-02-10 22:45:02

Cytuj

Spektakl doskonały, zmusza do ciągłej analizy sytuacji. Wspaniali aktorzy.



Magda | 2018-03-08 19:11:21

Cytuj

Fantastyczny spektakl, bardzo ciekawy, aktorzy faktycznie bardzo dobrze dobrani



Łukasz | 2018-01-24 23:29:50

Cytuj

Niesamowity, zaskakujący spektakl, testujący emocjonalną kondycję widza, nie dający prostej odpowiedzi w kwestiach, w których automatycznie chciałoby się mieć jasność. Polecam bardzo



Kamil | 2017-11-10 20:19:26

Cytuj

”spektakl” to męczarnia w odbiorze. Nie polecam